

Radja Nainggolan udzielił wywiadu dla belgijskiego dziennika *Het Laaste Nieuws*. Nie mogło zabraknąć pytań na temat wygranej z Barceloną, półfinału Ligi Mistrzów, a także reprezentacji Belgii.

Ile dni potrzebowałeś, aby uwierzyć w niesamowity wyczyn przeciwko Barcelonie?

- Dzień po nie wierzyłem, Roma w półfinale Ligi Mistrzów. To wydawało się niemożliwym wyczynem, to co zrobiliśmy jest wyjątkowe i nikt nie wierzył, że może być możliwe.

Dlaczego? Czy nie powiedziałaś, że Roma miała szansę na zrealizowanie "remuntady"?

- Co innego można powiedzieć na konferencji prasowej? Chcę być szczerzy: myślałem, że wygrana z Barceloną byłaby świetną sprawą. Jednak dopiero przy 2-0 zacząłem wierzyć w awans. Ponieważ czułem, że mamy większy głód, że cały czas biegamy i naciskamy. Tak fizycznie jak i taktycznie, po tym jak trener wybrał idealne ustawienie, czuliśmy się lepiej od Barcy. Naprawdę chcieliśmy półfinału, z kolei Barca czuła się pewna po 4-1 na Camp Nou. W piłce nożnej nigdy nie można być zrelaksowanym.

Jesteś świadomy, że zdarza się to raz w życiu?

- Tak, to coś, czego nie zobaczymy ponownie w najbliższym czasie. W rzeczywistości cały nasz sezon w Lidze Mistrzów był niesamowity. W fazie grupowej przegoniliśmy takie drużyny jak Chelsea i Atletico Madryt, wszyscy byli zaskoczeni, że wygraliśmy grupę. Tak samo przy wyeliminowaniu Barcy w ćwierćfinale... wygraliśmy! I nikt nie mówił o karnych, które były dla nas na Camp Nou.

Na Camp Nou byłeś na trybunie, gdyż kopniak, jaki dostałeś w meczu z Bologną wywoływać u ciebie ból?

- Oczywiście byłem wkurzony, nie dlatego, że byłem w Barcelonie, ale dlatego, że jako dziecko marzyłem o grze w takich meczach. Jeśli nie możesz zagrać do ostatniego dnia przed meczem, wówczas się denerwujesz. Chciałem być na boisku, nie na trybunach.

Jak się czujesz teraz?

- Nadal mam mały problem, jest krew wokół nerwu, dlatego nie mogę poruszać się bez bólu. Teraz go znoszę.

We wtorek półfinał. Zadowolony z wylosowania Liverpoolu?

- Nie, według mnie Liverpool jest najtrudniejszym zespołem z trójki. Nie dlatego, że

ma więcej jakości od Realu Madryt i Bayernu Monachium, ale dlatego, że jest zespołem, który bardzo mocno się angażuje i nie ma nic do stracenia. Uwierz mi, będzie bardzo ciężko. Real i Bayern mogłyby nas zlekceważyć, jak Barcelona, ale w Liverpoolu są wojownicy, trochę tak jak my.

Roma marzy o finale w Kijowie?

- Marzenie nie jest złe. Musimy wierzyć teraz, gdy jesteśmy w półfinale.

Jeśli wygracie, wytatuujesz sobie puchar?

- Tak [śmiech - dod.red.], ale tylko jeśli wygramy.

Rozmawiałeś ostatnio z Salahem?

- Również on nie był w stanie uwierzyć, że wygraliśmy z Barceloną. Na Instagramie żartował, że będziemy słuchać przez długi czas Manolasa mówiącego, że strzelił zwycięskiego gola. Pięknie będzie spotkać Momo, miałem z nim dobre relacje. Nie mogę go krytykować, jest dobrym chłopakiem, słodkim i szanowanym, jest świetnym graczem.

Salah jest rewelacją Premier League. Zmienił się od poprzedniego sezonu w Romie.

- Nie zaskakuje mnie, zawsze posiadał jakość. Jediną różnicą jest to, że teraz ma więcej szans. Być może nauczył się zachowywać zimną krew pod bramką.

Lub defensywy w Premier League są słabsze?

- To możliwe, ale Momo również w poprzednim sezonie mógł strzelić 30 goli. Jest zwycięzcą, jestem jego fanem.

Jesteś w półfinale Ligi Mistrzów, ale nie masz automatycznego miejsca na Mundialu?

[śmiech - dod. red.] Nie powinieneś pytać o to mnie, mam nadzieję być powołanym, udowodniłem, że mogę być ważnym graczem dla drużyny narodowej.

Myślisz często o szansach powołania do Rosji?

- W przeszłości często wierzyłem w powołanie i jego brak był wielkim rozczarowaniem. Tylko gdy będę na liście 23 powołanych wówczas będę wierzył w Mundial.

Jeśli miałbyś wybrać: Liga Mistrzów z Romą czy Mundial z Belgią?

- Powiem Liga Mistrzów, gdyż Belgia ma jeszcze długą drogę do przejścia, aby stać

się mistrzem, Roma z kolei jest już w półfinale.

Jakie są twoje relacje z selekcjonerem Martinezem?

- Rozmawia ze mną więcej niż wcześniej i nasze relacje uległy zmianie, mam z nim teraz lepszy feeling. To nie tak, że teraz jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi, mamy zawsze nasze różnice, ale nasze relacje się poprawiły.

Dzień przed sparingiem z Arabią Saudyjską pozwolił ci opuścić zgrupowanie z powodów osobistych.

- Tego dnia odszedł mój dziadek, osiem lat po śmierci mojej mamy i był ostatnim rodzicem, który mi pozostał ze strony rodziny mojej mamy. Chciałem go pożegnać, często rozmawialiśmy. Bałem się, że nie zagram z Arabią Saudyjską, jeśli opuszczę ostatni trening, ale gdy poszedłem do trenera, aby poprosić o pozwolenie opuszczenia zgrupowania, powiedział mi: "jedź, są rzeczy ważniejsze od piłki". Pozwolił mi być tam również następnego dnia, to pokazało mi, że jest wrażliwy na takie sytuacje, posiada dobrą ludzką stronę.

Zaskoczył cię aplauz kibiców Belgii po twoim wejściu na boisko?

- Nie spodziewałem się tego. Słyszę jak wielu ludzi mówi, że jestem przykładem dla dzieci, ale jestem piłkarzem i muszę być przykładem na boisku. Poza murawą rodzice muszą uczyć swoje dzieci, tak jak robię ja ze swoimi.

Autor: abruzzo